KIELECKI
EXPRESS CODZIENNY
Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce, ul. Sienkiewicza 32
10 gr.
Piątek 6 stycznia 1939 r. Nr. 6

Roosevelt ostrzega burzycieli pokoju

Ameryka przeciwstawi się „wszelkim nadciągającym burzom“ i zwiększy zbrojenia

WASZYNGTON. Prezydent Roosevelt wygłosił w środę wieczorem na otwarciu 76-ego kongresu amerykańskiego inauguracyjne przemówienie.

Stwierdził on na wstępie:

„Omawiając ogólną sytuację polityczną, uważałem za stosowne w ubiegłych latach donieść kongresowi o zaburzeniach, rozgrywających się za granicą oraz o konieczności uporządkowania naszego własnego domu, ażeby móc stawić czoło sygnałom, zwiastującym burze zza morza. Dziś konieczne jest dalsze ostrzeżenie“.

W dalszym ciągu prezydent Roosevelt oświadczył, że wojna, która groziła pożogą całemu światu, została zażegnana. „Staje się jednakże coraz bardziej jasnym, że pokój nie został dostatecznie zabezpieczony“.

Wyścig zbrojeń trwa w dalszym ciągu. Burza, nadciągająca z nad morza, zagraża trzem instytucjom niezbędnym dla Ameryki w równym stopniu dzisiaj, jak dawniej, a mianowicie: religii, demokracji i międzynarodowemu zaufaniu.

Prezydent Roosevelt w ostrych słowach zaatakował demokracje, w których obalona została wolność religii.

Oświadczył on, że Stany Zjednoczone będą się bronić przed wszelką nową ideologią oraz przeciw „wszelkim nadciągającym burzom“.

Ameryka nie zamierza się jednak tym samym odgrodzić od innych kontynentów. Słowa prezydenta nie znaczą również ażeby obie Ameryki przeciwstawiały się reszcie świata.

Prezydent Roosevelt ponowił propozycje odbycia konferencji z przedstawicielami innych państw świata, celem położenia kresu wyścigowi zbrojeń oraz dopomożenia światu w jego odrodzeniu gospodarczym.

„Istnieje wiele sposobów niewymagających wypowiedzenia wojny, ale mocniejszych i skuteczniejszych od pustych słów — oświadczył prezydent Roosevelt, ażeby rządom państw agresywnych dać odezuć zbiorową opinię narodu amerykańskiego“.

W dalszym ciągu prezydent mówił o konieczności zorganizowania skutecznego **„pogotowia bojowego“** i zapowiedział, **że za kilka dni przedłoży kongresowi szczegółowy plan zwiększenia zbrojeń amerykańskich.**

Zapowiedział on również **przedłożenie projektu ustawy o rewizji aktu neutralności w duchu korzystnym dla państw zagrożonych agresją.**

W końcu prezydent Roosevelt szczegółowo omówił amerykańskie sprawy wewnętrzne w dziedzinie politycznej, finansowej, gospodarczej i społecznej.

„Do ziemi chce, bo wyrósł z ziemi!“

W królewskiej katedrze spoczął Kardynał Ubogich

We wczorajszym uroczystym pogrzebie ś. p. Kardynała Aleksandra Kakowskiego wziął osobiście udział Wódz Naczelny Marszałek Śmigły - Rydz, Rząd z panem premierem gen. Felicjanem Sławoj - Składkowskim na czele, marszałkowie obu Izb oraz wyżsi urzędnicy państwowi, delegacje wszystkich pułków warszawskich, Zarząd Miejski z p. prez. Stefanem Starzyńskim na czele, liczne delegacje związków, organizacyj i stowarzyszeń oraz społeczeństwa.

Ustawiona przed katedrą św. Jana kompania chorągwiana pie choty na kilka minut przed godziną 10 sprezentowała broń, a przy dźwiękach hymnu narodowego zajechał samochód z Wodzem Naczelnym. Po przyjęciu w pełnej powadze raportu od kompanii honorowej Marszałek udał się do katedry, gdzie zajął specjalnie dlań przygotowane miejsce w prezbiterium, mając naprzeciw siebie w stallach najwyższych dostojników Kościoła z J. Em. Prymasem Polski ks. Kardynałem Augustem Hlondem na czele, a tuż za sobą Rząd z panem Premierem Składkowskim, oraz wysokich dygnitarzy państwowych.

Cała katedra św Jana okryta była wewnątrz kirem, przy czym przesłonięte były również kirem wszystkie żyrandole i boczne lichtarze, rzucając na cały kościół niezwykle smutne refleksy, tak bardzo odpowiadające smutkowi jaki zarysował się na obliczach tych którzy przybyli do świątyni królewskiej, aby pożegnać na zawsze Arcypasterza Polskiej stolicy, aby mu

Dokończenie na str. 6-ej.

Ponowne zaprzysiężenie armii czerwonej

zarządzone zostało przez Stalina na nocnej naradzie

MOSKWA. Ogłoszenie nowych dekretów, zarządzających ponowne zaprzysiężenie czerwonej armii i marynarki w dniu 23 lutego, wywarło w stolicy sowieckiej olbrzymie wrażenie.

Według wiadomości z kół dobrze poinformowanych, **uchwała o ponownym zaprzysiężeniu czerwonej armii i marynarki powzięta została na specjalnym posiedzeniu „Politbiuro“, zwołanym przez Stalina w nocy z 2 na 3 stycznia na którym zapoznano się m. in. z raportami komisarzy politycznych poszczególnych ogręgów wojskowych o nastrojach, panujących w czerwonej armii.**

Bezpośrednio po zakończeniu obrad „Politbiuro“ odbyło się posiedzenie wszystkich obecnych w Moskwie członków prezydium Najwyższej Rady Z. S. R. R., na którym Stalin zakomunikował zebranym decyzję „Politbiura“ oraz tekst nowych dekretów.

Powszechną uwagę zwraca okoliczność, że dekrety podpisane są jedynie przez przewodniczącego Rady Najwyższej Kalinina i sekretarza Gorkina. **Nie posiadają natomiast ani podpisu Stalina, ani przewodniczącego rady komisarzy ludowych Mołotowa.**

Jak wiadomo Stalin zazwyczaj podpisuje ważniejsze dekrety w imieniu centralnego komitetu partii komunistycznej.

Interesującym jest również, **że na dekretach o zaprzysiężeniu czerwonej armii i marynarki brak również podpisu naczelnego wodza sowieckich sił zbrojnych marsz. Woroszyłowa.**

(Dalsze szczegóły podajemy na str 6-ej).

Czesi spełnią żądania Polski

i wysiedlą niepożądany element z pogranicza

PRAGA. W odpowiedzi na demarche posla R. P. w Pradze w sprawie zamachu bombowego na posterunek graniczny polski pod Michałkowicami, czesko - słowacki minister Spraw Zagranicznych przesłał posłowi R. P. notę, w której komunikuje rezultaty przeprowadzonego przez władze czesko - słowackie przy współudziale władz polskich śledztwa.

Odpowiedź czeska zapowiada m. in. zgodnie z żądaniem polskich władz granicznych, wysiedlenie z pasa pogranicznego w głąb Czech niepożądanych i podejrzanych elementów.

PRAGA W związku z zasadniczą demarche posla R. P. w Pradze dn. 23 grudnia 1938 r., minister Spraw Zagranicznych Republiki Czesko - Słowackiej udzielił obecnie po przeprowadzeniu dochodzeń na miejscu odpowiedzi w sprawie zarzutu noty polskiej co do stosunków, panujących na pograniczu śląskim.

Nota czesko - słowacka zapewnia że władze czeskie nie będą tolerować żadnej akcji, kierowanej z terytorium Republiki Czesko - Słowackiej.

Dotychczasowe zamachy i akcje terroru są przedmiotem surowego śledztwa Wydano potrzebne zarządzenia, by prasa powstrzymała się od wystąpień, które by mogły szkodzić dobrym stosunkom polsko czesko - słowackim.

W zakończeniu swej noty rząd czesko - słowacki oświadcza gotowość poczynienia wszelkich kroków by umożliwić w przyszłości dobre sąsiedzkie stosunki z Polską.

Wobec powyższego należy wyrazić pragnienie by dobra wola, której wyrazem jest nota rządu praskiego została wcielona w czyn i by w szczególności lokalne władze administracyjne wojskowe i policyjne czeskie stosowały się do tych przyrzeczeń w wykonywaniu decyzji swego rządu

Emigracja Żydów z Polski

w oświetleniu komitetu dla spraw kolonizacji

W związku z rozpoczynającymi się w połowie stycznia b. roku obradami międzynarodowego biura dla spraw uchodźców żydowskich w Londynie, żydowski komitet dla spraw kolonizacji w Polsce zwrócił się do biura dla spraw uchodźców z memoriałem, podkreślającym konieczność uwzględnienia naturalnych potrzeb emigracyjnych Żydów polskich — na konferencji evianskiej

Po omówieniu zagadnienia emigracji żydowskiej komitet wysunął w memoriale następujące tezy:

1) **Emigracja Żydów z Polski wstrzymana w swym naturalnym biegu musi być wznowiona.**

2) **Jako teren emigracyjny poza Palestyną, winny być brane pod uwagę i inne tereny.**

3) **Sprawa emigracji Żydów z Polski stanowi ogniwo w łańcuchu międzynarodowego zagadnienia emigracji Żydów z Europy i musi być włączona do wszystkich postanowień i obrad dotyczących tego problemu.**

4) Komitet żydowski dla spraw kolonizacji zgłasza swój akces do współpracy z komitetami międzynarodowymi, działającymi na tym terenie i deklaruje gotowość współpracy z organizacjai obejmującymi produktywizację i kolonizację Żydów.

PEŁNA TABELA LOTERII
Czwarta klasa — 1-szy dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 5.000 padła na nr. 72431.

Zł. 100.000 nr nr. 7654.

Zł. 25.000 na nr. 105799.

Zł. 10.000 na n-ry 65657 146738.

Zł. 5.000 na n-ry: 2696 6183 20326 27479 46410 51227 70362 80218 100365 102547 125116 126196 126649 129440 136138 136832 141731.

Zł. 1.000 na n-ry: 800 9989 10225 17253 19622 25653 28703 29762 30225 34885 38102 38992 40883 62362 72232 75455 79544 103636 107158 112741 114993 123745 128818 129435 134941 139930 141875 146683 148138 158586 154670.

Wygrane po zł. 250.

60 79 181 214 35 420 735 77 1076 148 393 410 535 98 683 731 844 2012 191 233 452 511 745 50 989 3129 33 267 81 95 315 50 92 93 433 588 653 709 47 821 52 4026 61 142 279 85 90 334 505 77 632 64 91 720 30 39 66 933 5015 6008 65 70 164 237 514 681 7265 77 422 40 53 84 608 36 977 8105 26 241 56 406 19 65 66 846 714 804 74 980 9140 204 27 361 68 852.

10041 118 98 204 88 309 22 87 563 65 78 613 817 64 932 77 11190 210 404 58 514 999 12008 388 403 80 561 762 861 13050 118 81 261 415 26 536 864 14015 38 176 251 55 307 40 487 578 634 63 8810 41 15013 72 218 58 411 19 48 56 66 95 602 14 809 504 84 16044 91 145 207 390 98 422 64 711 61 80 83 866 957 63 99 17175 231 436 56 656 900 5 18013 189 308 21 405 775 839 47 62 858.

20146 378 484 553 54 55 679 95 710 19 60 78 892 918 21022 302 84 410 27 96 751 821 222082 157 72 81 98 269 94 371 425 26 36 508 37 44 657 59 713 845 66 956 78 87 23048 56 106 26 67 359 86 92 906 24025 35 48 64 268 462 79 84 501 43 713 942 77 25432 614 35 704 83 802 912 26037 46 67 107 42 65 305 533 723 44 916 73 98 27088 92 100 15 200 21 309 90 420 84 620 756 72 28010 52 89 144 204 37 45 396 401 578 612 48 887 954 29021 50 89 92 201 94 96 231 73 21 601 50 737 820 62.

30179 265 423 864 31033 54 114 19 305 521 26 54 58 604 77 839 907 32044 71 73 164 277 81 300 5 572 76 636 80 734 45 50 864 971 33150 208 58 86 88 312 94 472 819 58 34041 76 211 345 90 462 524 641 95 878 901 35061 192 237 468 529 84 767 36050 120 56 204 87 341 401 66 716 926 37188 95 231 21 88 314 51 55 411 875 990.

38079 11 363 529 707 71 842 78 84 980 39077 133 249 430 67 700 813 924.

40153 2881 663 81 83 744 886 907 41054 103 15 216 30 63 79 397 442 51 65 820 640 88 707 806 42043 204 6 336 38 453 68 504 81 96 762 43006 12 221 32 94 358 433 67 722 842 48 55 44114 307 419 572 610 711 16 51 836 45024 40 55 58 126 370 79 477 86 538 611 65 74 80 708 88 90 822 927 46051 428 67 96 926 84 47007 13 17 38 50 149 246 76 220 527 716 54 69 80 801 9 48001 50 164 68 288 366 67 89 415 18 51 79 639 845 60 905 49062 124 245 63 98 426 563 877.

50240 79 310 95 405 724 971 51094 159 222 66 72 98 578 723 26 61 910 89 52320 56 496 526 615 795 865 393 53004 257 73 80 416 528 775 957 72 54061 132 286 347 583 673 720 80 806 78 96 955 55048 92 156 227 490 96 511 85 614 69 769 87 805 45 92 56245 54 75 77 532 36 64 77 644 725 70 910 51 83 84 57064 135 60 926 330 79 430 72 86 517 30 76 78 757 827 67 905 58210 460 524 641 960 59009 49 108 279 94 363 440 626 57 937

60152 223 63 677 853 935 93 61117 88 431 517 93 727 38 70 901 4 63101 53 219 260 91 394 520 625 29 830 62047 164 203 124 42 248 352 506 609 65 905 65019 34 99 409 541 640 727 82 852 84 980 64029 59 70 105 225 9 97 375 486 738 43 854 66117 289 308 74 733 941 93 67063 141 47 361 483 729 43 916 22 68072 84 111 253 328 472 97 629 704 91 69016 508 980.

70084 90 163 280 510 56 66 897 05 82 88 710 90 276 83 306 881 441 53 571 87 601 17 750 64 72496 540 91 943 80 73130 733 53 70 89 316 518 660 920 91 74256 368 402 552 67 790 983 97 75298 348 74 457 61 887 608 71 712 963.

76038 158 227 417 40 606 971 85 98 76161 386 90 509 35 715 850 977 78021 126 90 278 90 304 32 65 503 75 753 79098 87 115 373 418 40 84 503 670 89 726 43 970 88.

80024 90 142 218 45 49 79 87 408 81 541 761 98 822 946 81054 75 136 82 236 312 54 90 417 511 79 756 62 67 136 82 236 312 54 90 417 511 78 756 62 76 71 82109 78 394 480 706 42 90 826 71 83317 600 738 95 802 63 942 52 84035 144 217 482 535 52 646 82 703 816 85028 130 636 87 834 90 86170 274 342 453 82 561 736 863 977 87111 73 250 457 777 88 738 88098 91 118 85 298 99 353 417 41 779 82 93 813 15 901 89053 124 336 519 92 628 64 774 519 68

90073 181 239 375 421 552 85 782 819 67 964 91304 80 501 3 814 56 910 34 92279 331 33 492 640 890 94 963 73 93131 268 80 94 335 98 420 62 355 786 904 60 20 909 95015 238 45 357 375 832 62 96000 30 37 94 189 94 222 67 329 84 403 651 64 66 97102 215 75 81 348 98005 429 582 635 47 707 46 877 99028 159 362 420 50 669 710 828 947

100131 443 70 452 639 910 68 78 101123 395 712 884 96 929 102231 32 62 425 552 620 746 103182 248 341 51 416 505 624 911 54 81 104017 35 36 92 160 243 59 320 997 105323 53 659 85 756 88 815 66 939 106002 167 340 42 567 737 38 855 107078 93 188 445 96 750 54 72 863 970 108493 790 877 88 911 42 97 98 109202 87 305 32 49 8579 903 44 86.

110046 106 15 95 206 75 78 383 405 23 111038 364 464 532 745 872 112550 821 88 113025 213 36 79 348 550 637 920. 114070 323 500 609 49 700 73 916 115022 85 524 96 641 722 42 867 981 116049 377 609 78 872 82 902 15 117026 41 52 112 208 371 507 27 40 44 87 681 744 118046 56 82 156 206 73 402 19 81 685 705 40 67 119080 126 208 322 33 91 560 606 741 77 96 810 70 948.

120175 212 572 96 645 730 991 121420 85 645 727 28 57 95 808 68 44 944 46 122024 335 65 410 596 633 99 736 58 807 123116 53 225 52 411 53 96 684 124223 74 80 330 51 52 475 549 724 39 85 91 817 46 907 84 125135 36 278 399 628 766 90 818 34 65 914 36 126216 24 414 687 700 895 127095 137 94 200 53 338 51 577 94 793 910 128080 177 616 915 42 129004 65 68 118 286 405 68 634 701 53 862 934.

130194 372 95 510 77 617 36 740 961 131003 20 263 635 793 993 132091 133 313 53 92 401 571 917 97 133067 86 155 268 316 24 52 55 578 36 47 96 709 801 35 941 143022 113 234 305 500 677 734 894 86 981 135237 338 406 952 136149 95 267 315 456 751 606 970 137016 60 205 23 57 396 423 514 712 138045 145 55 74 397 438 68 541 66 92 725 673 139073 133 39 74 643 729 31 918

140014 26 217 37 45 47 67 514 792 812 80 58 992 141322 30 94 413 42 45 73 513 26 41 663 746 71 142048 127 67 86 246339 63 410 23 54 504 81 773 98 89 847 143244 467 562 608 716 845 972 144095 199 215 397 411 88 511 24 62 709 807 951 145304 149 410 14 76 501 630 706 36 950 146423 530 18 616 5 6788 147295 640 750 820 46 93 521 82 148076 138 303 55 82 472 541 650 81 83 703 980 149110 18 34 419 21 52 96 648 73 736 875 76 926.

150090 188 243 638 34 719 890 917 151062 66 304 74 417 37 56 665 748 86 98 834 900 92 153033 256 67 533 91 808 85 970 153013 42 155 80 233 547 643 759 63 935 154123 679 704 856 991 155224 712 47 322 156158 69 83 85 215 83 862 78 934 157006 89 224 53 355 494 458 707 84 158050 60 77 284 350 615 703 954 159052 71 115 46 909 36 474 580 607 757 82 921 23.

III ciągnienie

Wygrane po zł. 250.

84 184 392 627 718 852 71 1125 325 27 98 577 601 746 57 924 48 2050 211 918 30 3173 82 274 378 515 601 946 4538 706 73 5499 510 691 920 54 6273 487 825 98 964 7011 31 64 645 67 996 8165 399 415 655 818 903 18 9373 577 682 768 10155 271 93 419 594 725 11151 200 65 79 380 483 529 50 708 906 75 12180 561 649 60 964 1883 13013 55 101 10 18 407 39 60 687 739 14036 165 70 491 344 404 577 15020 250 478 673 706 38 16084 176 303 488 510 906 17025 299 555 665 714 94 910 61 18324 81 518 882 19037 371 98 595 988 20406 749 21127 241 563 89 974 22382 455 596 695 799 842 969 23240 303 36 62 424 615 759 82 908 34 24024 187 212 319 465 25214 369 519 78 91 965 26155 327 559 765 66 861 80 990 27023 61 157 738 57 61 28101 11 248 506 604 47 52 824 29464 587 766 884 374 289 463 512 28 659 710 59 836 933 31185 360 939 79 32199 447 842 33068 493 624 976 34230 476 638 899 979 35455 613 19 820 902 36294 331 975 37 190 295 332 720 86 964.

38016 126 640 39149 518 67 713 817 57 40046 465 717 97 41100 71 414 41 88 780 84 42094 502 43046 109 501 715 23 964 44316 455 755 45215 332 546 46369 601 705 47475 539 87 829 963 48004 19 86 190 99 304 518 19 732 840 913 80 49139 326 33 687 933 69389 370 83 463 732 813 51262 363 478 52187 95 270 444 556 81 622 856 53088 254 324 406 91 556 873 904 9 58 91 54273 428 84 683 84 929 73 35025 32 203 59 72 93 386 472 820 777 943 61 56071 109 89 228 84 476 583 713 957 63 57054 566 620 797 908 87 58120 256 378 553 607 889 980 96 59052 256 59 76 228 24 30209 716 23 873 973 61118 274 449 69 616 62666 63065 229 443 58 538 64 612 96 794 928 64464 748 992 65041 529 89 91 668 93 66104 47 410 76 538 671 915 67119 245 82 311 76 94 668 89 942 68085 532 736 69024 96 168 85 320 31 401 17 18 88 330 926 55 70082 117 97 44597 500 51 717 26 952 71171 826 72082 303 586 799 953 73060 146 71 80 7775 826 91 92 74054 355 414 87 685 784 860 74 985 75327 601 51 711 998

76106 418 663 77210 340 82 671 82 705 74 78070 108 327 456 546 882 79057 207 777 917 60 81055 198 270 525 68 664 701 92 81152 870 904 41 82568 83025 249 506 831 84106 14 88 480 528 629 85341 407 719 86022 392 407 11 527 834 956 87069 119 326 608 993 88657 717 863 89100 237 85 611 783 85 90095 100 234 381 403 88 541 676 91087 120 54 215 555 994 92016 444 634 922 74 93189 190 94137 224 51 490 838 97 981 95031 79 834 96153 352 62 465 699 714 59 837 97307 65 702 98503 986 875 99 986 100000 84 155 402 101122 40 215 347 474 10228 60 307 817 446 990 92 103856 104058 105034 106623 26 846 107079 223 482 580 883 108316 97 577 613 43 109091 123 785 922 85 110018 126 622 711 98 111103 657 60 112043 159 339 96 502 15 17 113515 620 86 869

114065 410 15 928 42 115745 116608 29 870 117038 67 232 394 798 882 118183 208 80 328 91 94 410 531 614 828 970 119575 957120025 66 885 971 121053 777 980 86 122035 191 168 579 709 33 123492 682 703 54 85 88 124013 199 600 702 951 77 123269 338 425 50 941 126 298 549 679 89 748 127124 269 595 128123 205 326 871 129329 914 130310 748 127125 269 595 128123 205 326 871 12939 915 130310 48 401 552 894 131190 278 83 301 16 508 62 941 132380 481 656 829 31 992 133065 402 514 624 32 39 75 853 94 134007 31 174 416 135288 420 56 88607 793 934 136077 532 137634 622 80 827 977 138272 47 557 855 139080 98 209 474 925 38 140517 657 896 923 141250 325 716 142067 143469 529 729 53 96 881 144024 78 395 464 506 747 829 145134 570 146089 100 351 84 703 20 80 147173 7 4266 432 578 743 935 148112 98 483 149199 211 313 500 776 839 150117 70 85 399 645 782 926 151092 95 270 532 152054 51 661 871 925 153065 128 238 350 460 678 79 955 154256 471 626 56 701 829 155052 274 310 401 14 673 797 156027 284 470 794 908 10 157214 39 484 524 45 745 158303 87 159020 73 470 883.

Niebezpieczny awanturnik
na ławie oskarżonych

Wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie znalazła się sprawa niebezpiecznego awanturnika, karanego już dwukrotnie, Stanisława Więcka.

W Tłuszczu odbywała się zabawa na cele L.O.P.P. Na zabawę tę przybył w stanie zupełnego pijaństwa Więck, wszczynając z obecnymi sprzeczki i zwady.

Dyżurujący miejscowy komendant policji przod. Lipiński dał polecenie wyprowadzenia awanturnika z sali. St. post. Nosal przystąpił do wykonania zlecenia, ale Więck rzucił się na niego z nożem i zadał mu ciężką ranę brzucha. W czasie interwencji przod. Lipiński również został pchnięty nożem.

W rezultacie z trudem Więcka odprowadzono na posterunek. Przy awanturniku znaleziono 2 noże.

Na wczorajszej rozprawie Więck przyznał się do zadania uszkodzeń, wyjaśniając, że wstyd mu się zrobiło, iż policja wyprowadza go z sali przemocą ku uciesze i głośnym wyzwiskom zebranych zdecydował się więc stawić opór.

Ofiarą nieznanych sprawców
padł sekretarz sejmiku kłajpedzkiego

RYGA. Prasa ryska donosi z Kłajpedy, że śledztwo w sprawie śmierci działacza partii narodowo - socjalistycznej i sekretarza sejmiku kłajpedzkiego Kloscha, wykazało, iż padł on ofiarą morderstwa.

Do Kloscha, wychodzącego z biura, podeszło kilku nieznanych osobników, których policji nie udało się dotychczas odszukać. Osobnicy ci wsiedli wraz z Kloschem do samochodu, udali się na cmentarz i tam go zamordowali.

Klosch stoczył z napastnikami zaciętą walkę, na co wskazują ślady, znalezione na ziemi.

Strzaskał przeciwnikowi głowę
stając w obronie napadniętego brata

Około godz. 17 na drodze w pobliżu wsi Czosnów powstała bójka pomiędzy Józefem Kucharskim a braćmi Stanisławem i Aleksandrem Malarowskimi i Czesławem Jeziorkowskim, gospodarzami ze wsi Janówek, gminy Cząstków.

W pewnej chwili Kucharski uderzył Stanisława Malarowskiego nożem raniąc go. W obronie brata stanął Aleksander i uderzył Kucharskiego kamieniem w głowę, rozbijając mu czaszkę. Kucharski w kilka minut życie zakończył.

Uczestników śmiertelnej bójki policja aresztowała. Bójka powstała na tle rozrachunków pieniężnych.

Podpalacz przed sądem
Za podpalenie własnego zakładu fryzjerskiego został skazany na 6 lat więzienia

W końcu 1936 r. małżonkowie Icek i Frymeta Skalmer nabyli zakład fryzjerski, mieszczący się przy ul. Parkowej 5 w Otwocku, płacąc za lokal wraz z urządzeniem 800 zł.

Początkowo zakład dobrze prosperował, jednakże później klientela zaczęła „zanikać", aż wreszcie właściciele zalegali nietylko z zapłatą komornego i należności personelu, ale także i za światło, które wyłączono.

Mimo to w sierpniu 1937 roku Skalmerowie ubezpieczyli zakład od ognia w Tow. Ubezpieczeń „Orzeł", które wydało polisę na 4500 zł. Doszło do tego w ten sposób, że Skalmerowie wypożyczyli sobie na czas kontroli Towarzystwa od wszystkich niemal fryzjerów w Otwocku najprzeróżniejsze przyrządy i agentowi Towarzystwa, który się nie znał na wartości instrumentów, podawali wysokie ceny.

Niespodzianie wśród nocy na 8 grudnia 1937 roku zakład fryzjerski Skalmerów stanął w ogniu.

Dozorczyni willi na krótko przed tym usłyszała wybuch i jak gdyby brzęk szkła, a podbiegłszy do okna, ujrzała biegnących dwóch mężczyzn, z których jednym był Icek Skalmer.

Na wszczęty przez dozorczynię alarm domownicy willi rzucili się na ratunek i ogień przed przybyciem straży ogniowej ugaszono.

Zwróciło uwagę tych, którzy przybiegli na ratunek, że w zakładzie fryzjerskim roznosi się zapach nafty i benzyny. Ponadto wszystkie meble były zgrupowane w jednym kącie, podłoga, drzwi i futryny okien były posmarowane łatwo palną pastą, kotary przesycone naftą.

Sąsiedzi Skalmerów w toku późniejszego dochodzenia zeznali, że w zakładzie fryzjerskim był ruch do późnej godziny nocnej, słychać było przesuwanie mebli i podniesione głosy.

Policja która przybyła wkrótce po ugaszeniu ognia, zatrzymała Skalmera, na którego rękawach były jeszcze świeże plamy nafty.

Skalmera aresztowano. Mimo to Skalmerowa zwróciła się do Towarzystwa Ubezpieczeń, żądając wypłacenia odszkodowania w kwocie 4214 zł.

Jak ustalono na miejscu, straty wynosiły co najmniej 150 zł. Towarzystwo, mając podejrzenie, iż zakład podpalono rozmyślnie, odmówiło wypłaty odszkodowania.

Prokuratura pociągnęła Skalmerów do odpowiedzialności.

Rozprawa Sądu Okręgowego w Warszawie, odbyła się na Sesji wyjazdowej w Otwocku.

Proces trwał cały dzień. Swiadkowie potwierdzili w całości oskarżenie.

W wyniku sprawy zapadł wyrok, skazujący Skalmera za podpalenie na 6 lat więzienia, a Skalmerową za usiłowanie oszustwa na 2 lata więzienia.

Wesoły Kącik

Sprzedaję balony

Szedłem z wizytą do znajomych, którzy mają małego synka.

Zatrzymałem się przed ulicznym sprzedawcą balonów, żeby kupić dla chłopca parę baloników.

Wybrałem trzy sztuki po 20 groszy i wyjąłem z kieszeni 10-cio złotową srebrną monetę.

— O jej! Nie mam reszty! — Zmartwił się sprzedawca — Ale niech pan szanowny chwileczkę zaczeka, to ja gdzieś rozmienię.

— Kiedy nie mam czasu...

— Momencik, proszę pana! Niech mi pan tylko towar potrzyma, a ja skoczę na róg do kupca.

I zanim zdążyłem zaprotestować, wetknął mi do ręki kij, na którym jeszcze było z 20 balonów i pobiegł jak strzała przez ulicę.

Widocznie nie mógł nigdzie znaleźć drobnych, bo czas mijał a sprzedawca nie wracał.

A ja stałem na chodniku, ściskając w dłoni kij z balonami, i nie wiedziałem co ze sobą zrobić.

— Po czemu te balony? — spytała jakaś pani, zatrzymując się przy mnie.

W pierwszej chwili chciałem się oburzyć, że mnie wzięto za sprzedawcę balonów, ale po krótkim zastanowieniu doszedłem do wniosku, że nie powinienem sprzedawcy narażać na stratę! Przecież przeze mnie mu siał się oddalić! Więc dlaczego ma stracić klientkę.

— Te są po 20, proszę pani! Te po 30, a te po 50!!

Bez targu kupiła parę sztuk. I właśnie kiedy wręczała mi pieniądze, przechodził obok pewien dobry mój znajomy.

Zatrzymał się zdumiony.

— Dzień dobry! Co to?.. Baloniki pan sprzedaje?! Wyleli pana z redakcji?!..

— Ależ nie!.. Ja nie sprzedaję! Sprzedawca dał mi do potrzymania...

Mój znajomy uśmiechnął się współczująco:

— Niech się pan nie tłumaczy! Żadna praca nie hańbi! Niech mi pan da 2 sztuki, zawsze dawnych znajomych popieram!

— Proszę bardzo! — mruknąłem urażony — Sprzedam panu, żeby sprzedawca nie był stratny...

— Sprzedawca?!... A pan niby kto?.. No, no, panie drogi! Biedy się wstydzić nie należy! Masz pan 5 złotych! Serwus.

— Ależ panie! Balony kosztują tylko 40 groszy.

— Nie szkodzi, nie szkodzi! Reszty nie trzeba, bądź pan zdrów.

Coraz więcej ludzi zaczęło się gromadzić koło mnie. Słyszałem jak szeptali między sobą:

— Patrz pan jak przyzwoicie wygląda... Podupadły inteligent A słyszał pan jaki honorowy?.. Nie chciał jałmużny... Tylko tyle ile się należy!..

Wszyscy zaczęli kupować baloniki... Nie mogłem nadążyć... Płacili po 50 groszy, po złotówce, po dwa... Po paru minutach został mi już tylko sam kij...

Nareszcie zjawił się zdyszany sprzedawca.

— Przepraszam bardzo! Dopiero na trzeciej ulicy udało mi się zmienić... Proszę 9 złotych 60 groszy...

Wyjąłem z kieszeni garść monet

— Nie, panie drogi! To jeszcze ja panu muszę dopłacić. 17 złotych 40 groszy! Sprzedałem pański towar za 29 złotych.

Sprzedawca aż zbladł ze zdumienia.

— 29 złotych?! Za towar który wart był 4 złote?! Panie szanowny! Pan jest genialny kupiec! Chcesz pan, zakładamy spółkę!!

Napoleon Sadek

Miliony na flotę wojenną

WASZYNGTON. Prezydent Roosevelt zalecił kongresowi uchwalenie kredytów dodatkowych w wysokości 50 milionów 341 tys. dolarów, z czego 36 milionów 500 tys. na potrzeby marynarki.

Naczelnik urzędu — kasiarzem!

CZERNIOWCE. Do urzędu skarbowego m. Pitesti (Rumunia) zakradli się w nocy złodzieje i zrabowali z kasy 577.000 lei.

Śledztwo wykazało, że włamania dokonał naczelnik urzędu, Jon Anghelescu, wraz ze swym szwagrem, chcąc w ten sposób zatrzeć ślady dokonanych malwersacyj.

Katastrofa samochodowa

PRAGA. Czeskie biuro prasowe donosi z Chuszt że samochód, którym minister rządu Wołoszyna Revay jechał do Presov, zderzył się z wojskowym samochodem ciężarowym. Oba wozy doznały uszkodzeń. Minister i towarzyszący mu osoby wyszły z wypadku bez szwanku.

Delegacja 250 okręgów wyborczych
nie została przyjęta przez premiera Chamberlaina

LONDYN. Premier Chamberlain i minister Halifax odmówili przyjęcia delegacji 250 okręgów wyborczych, która 7 b. m. ma złożyć rządowi rezolucję, domagającą się od rządu, by w toku rozmów z Mussolinim dał do zrozumienia, że przyjazne stosunki z narodem brytyjskim nie mogą być przywrócone, dopóki trwać będzie interwencja włoska w Hiszpanii.

Na czele delegacji stał lord Cecil. W liście do Cecila premier Chamberlain oświadcza, że po deklaracjach swych w izbie gmin, określających politykę rządu, nie widzi korzyści z rozmowy tego rodzaju.

Wymordowanie urzędników japońskich
przez uzbrojone oddziały partyzantów

SZANGHAJ. Jak donosi komunikat chiński, ostatnio w centralnych Chinach występują oddziały partyzanckie, które posiadają prawidłową organizację wojskową. Jest ich w samych Chinach centralnych ponad 200 tys. Oddziały te od Nowego Roku dokonały kilku śmiałych napadów pod Dean i pod Nankinem.

W związku z tym znaczna część urzędników pro-japońskiego rządu, utworzonego w Nankinie, obawiając się zemsty partyzantów w razie ich ataku na miasto, wyjechała z Nankinu do Szanghaju.

W kilku mniejszych miastach, które wpadły w ręce partyzantów, cała administracja pro-japońska została wymordowana.

W północnych Chinach, w prowincji Szansi, Japończycy rozpoczęli ofensywę na wielką skalę w kierunku na zachód. Wobec powagi sytuacji przybył tu Jan-Ti-San, jeden z najpopularniejszych generałów chińskich, aby osobiście kierować obroną.

Dyrektor — aferzystą

CZERNIOWCE. Władze rumuńskie wykryły nową aferę dewizową, która wyrządziła skarbowi państwa przeszło 5 milionów lei strat.

Głównym winowajcą jest niejaki N. Atanasm, dyrektor banku Romano - America w Kiszyniowie.



Losowania 3 proc. Prem. Poż. Inwestyc.

Pieswsza liczba oznacza Nr. serii, druga Nr. obligacji.

Zł. 200.000 — Nr. serii 4390, Nr. obl. 41.

Zł. 50.000 — 7531-37.

Zł. 25.000 — 4287-36.

Po zł. 10.000 — 4663-8 6484110, 13841-27 20211-28 22434-13.

Po zł. 5.000 — 317-38 365-24 1632-27 3240-7 3384-44 4018-45 7561-5 8472-28 8479-12 11576-8 14342-46 23017-42.

„Król i naród, praca i wiara"

Dygnitarze partyjni w mundurach
Twarde warunki dekretu królewskiego w Rumunii

BUKARESZT. Ogłoszony dekret królewski z datą 1 stycznia określa warunki, w jakich funkcjonować będzie na przyszłość jedyna dozwolona partia polityczna w Rumunii „Front Odrodzenia Narodowego".

Kierowniczym organem partii będzie mianowana na lat dwa dyrekcja, złożona z 24 członków. Prowadzenie spraw bieżących należeć będzie do 3 sekretarzy generalnych.

Ustaleniem doktryny partii zajmować się będzie Narodowa Rada Naczelna, złożona ze 150 członków. Członkowie frontu nie będą mieli prawa należeć do żadnej organizacji tajnej, nawet międzynarodowej.

Wszyscy dygnitarze partyjni będą musieli nosić mundury. Wszyscy członkowie partii pozdrawiać będą sposobem rzymskim, tj. wyciągniętą ręką i słowem „sanatate".

Przysięgę składać będą na wierność królowi i krajowi. Dewizą partii będzie „król i naród, praca i wierność".

Projekt zwalniania więźniów
liczących ponad 60 lat

BARCELONA. Rząd republikański rozważa projekt zwolnienia więźniów, liczących powyżej 60 lat. Z zarządzenia tego skorzysta 1447 więźniów w tym 125 kobiet.

Zatonęło kilka łodzi
podczas straszliwej burzy

TALLIN. W czasie silnej burzy, szalejącej na jeziorze Peipus, którego środkiem — jak wiadomo — przechodzi granica estońsko - sowiecka, zatonęło kilka łodzi rybaków rosyjskich, prawdopodobnie wraz z załogą.

Ze strony sowieckiej czynione są poszukiwania rozbitków przy pomocy samolotów, istnieje bowiem nadzieja, że niektórzy rybacy zdolali się uratować i przebywają na krach lodowych.

ZYGMUNT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

Hr. Kastalski został zamordowany. Podejrzenie padło na Jana Chareckiego. Faktyczny sprawca dowiaduje się, że pewien „ciemny typ" Julicz interesuje się jego bratem i zapytuje o adres w pilnej sprawie.

— Chętnie panu udzielę tego adresu — usłyszał Julicz — ale zanim się panu o ten adres wystaram, musiałbym dokładnie wiedzieć, jaki pan ma interes do Jerzego Chareckiego, ponieważ może mnie o to zapyta.

— Mogę to panu powiedzieć w dwóch słowach. Jest to sprawa, która przy szczęśliwym wyniku mogła by mu dać ogromne korzyści.

— W jakim kierunku?

— Mój Boże, jeszcze się pan pyta? No, oczywiście, że w kierunku w obecnych czasach najważniejszym... pieniężnym...

Po czym Julicz nachylił się do ucha swego rozmówcy i dodał tajemniczo:

— Kochany pan chyba rozumie, że bywają często pewne tajemnice rodzinne o drażliwym charakterze. Dlatego też np. taka śmierć hr. Kastalskiego, która jest dla mnie ciosem nie tylko moralnym, ale i materialnym, bo tracę na niej ogromne sumy, przeciwnie, dla braci Chareckich może stać się źródłem nieobliczalnych zysków.

— W jaki sposób?

— Niezawodny! Ale o tym cyt! Ani pary z ust mi więcej nie wolno puścić.

To rzekłszy, wrócił do grupki, utworzonej dokoła dozorcy, który perorował:

— To nikt inny, tylko Jan Charecki zamordował hrabiego. Początkowo, gdy mnie zawołał, nie uwierzyłbym w to, ale gdy komisarz go wziął na spytki, wszystko wyszło, jak szydło z worka. Znaleziono u niego w kieszeni parę tysięcy złotych, pomiętych, schowanych pośpiesznie, byle jak. Przecież, gdyby to były jego pieniądze miałby je w portfelu czy choćby w kopercie jakoś złożone, a nie powpychane na chybił trafił. No i ta kasa otwarta...

— I nikogo poza Janem Chareckim nie było tam wieczorem?

— Nikogo. Ja wszystko widzę, czy kto wchodzi czy nie...

Słysząc te słowa, faktyczny sprawca morderstwa odetchnął z ulgą.

Wtem uwaga wszystkich skierowała się na pewną panią, która przepychała się przez coraz większy tłum, po czym podążyła do bramy. Dozorca zainteresował się tym i zawołał:

— Do kogo pani?

— Do hrabiego Kastalskiego.

— Nie można. Mam nakazane, żeby nikogo nie wpuszczać.

— Ale ja tylko po męża. Chcę się dowiedzieć, co się stało, że nie wraca... Telefonowałam parę razy, ale nikt nie odpowiada.

— Mogę panią zapewnić, że nie ma tam męża pani. A można wiedzieć godność?

— Jestem Janowa Charecka.

Cały tłum zamarł. Dozorca osłupiały i zakłopotany też nie wiedział, co powiedzieć. Wreszcie, gdy nalegała, wybełkotał:

— Za późno pani... przyszła...

— Jakto? Dlaczego? Co się stało?

— Straszne rzeczy, okropne!... Nie wiem, jak pani powiedzieć.

— Więc dowiem się wprost od hrabiego. Proszę mnie wpuścić do hrabiego!

— Hrabia, niestety, pani już nic nie powie... Nie żyje...

— Umarł???

—Gorzej... Został zamordowany... Przed godziną...

— Co? Przez kogo?

— To... trudno powiedzieć... a specjalnie szanownej pani...

— Mnie???

— Ano tak, bo... właśnie... pana Jana Chareckiego aresztowano...

— Co? To niemożliwe!.... Mego męża? Jego podejrzewają o morderstwo?

Nie mogła więcej rzec słowa. Zmiażdżona tym tak okrutnym a niespodziewanym nowym ciosem, znacznie gorszym, niż poprzedni, padła zemdlona, jak ścięty kłos.

Dozorca podbiegł ku niej i przy pomocy przechodniów przeniósł ją do swej dyżurki.

Julicz chciał podzielić się nowymi wrażeniami ze swym dotychczasowym rozmówcą i zapytać go wreszcie o adres Jerzego Chareckiego, ale gdy się rozejrzał, przekonał się, że tamtego już nie ma.

— Hm, hm... — pomyślał sibie — facet zwiał. To podejrzane. Czy przypadkiem nie obawiał się, że pani Charecka go pozna?

Postanowił się przekonać o tym dokładniej. Przeszukał bramy okoliczne. Daremnie. Dopiero za rogiem, przekonał się, że ów osobnik pośpiesznie oddala się. Julicz odruchowo postanowił udać się za nim, wyśledzić go i dowiedzieć się, co to za jeden.

— — — — — — — — — — —

Po kilkunastu minutach Eugenia Charecka wyszła z domu żałoby. Była zmieniona nie do poznania. Oczy błędne, włosy zwichrzone, rysy wykrzywione bólem... Można by pomyśleć, że to... obłąkana...

Szła pośpiesznie, niemal biegnąc. Opanowała ją natarczywa myśl, nieustępliwa, szalona. Postanowiła udać się do swej teściowej, hrabiny Kastalskiej. Nie wiedziała wszakże, że hrabina już wróciła do Warszawy. Myślała, że jest jeszcze na wsi. Chciała więc pojechać tam, błagać, by wydarła swego nieszczęsnego syna z matni, w jakiej się znalazł.

Przypomniała sobie, że majętność hrabiny była niezbyt odległa od Warszawy. W swym szaleństwie i rozpaczy wyobrażała sobie, że zdoła tam dotrzeć jeszcze tej nocy.

Biegnąc pustymi ulicami, powtarzała sama do siebie półgłosem urywane zdania:

— Padnę przed nią na kolana... Będę ją błagała w imieniu miłości macierzyńskiej. Przecież to kobieta, matka... Zrozumie mnie na pewno... Razem uratujemy Jasia... Schroni się u matki na wsi... Potem sprowadzę tam też Piotrusia... Może jednak i mnie przyjmie?... Będziemy tam sobie żyli cichutko... I jakoś wszystko się uspokoi...

Rozgorączkowana, rozpaczą i żalem gnana, szła coraz dalej, pogrążając się w mroku nocnym, nieczuła na napływ fal zimnego wiatru, smagającego jej twarz rózgami swych podmuchów.

Przeszła przez most Poniatowskiego i podążyła wzdłuż Wału Miedzeszyńskiego. Wkrótce już przekroczyła granice Warszawy...

Minęła jedną wioskę za drugą. Około trzeciej nad ranem już była przy zakręcie falenickim. U kresu sił szła z wielkim trudem. Wiedziała, że teraz trzeba skręcić na prawo. Ale zdołała przebiec zaledwie jeszcze jakieś pięć czy sześć kroków, po czym nagle padła zemdlona tuż przy szosie.

— — — — — — — — — — —

Jakiś miarowy szelest nagle ją obudził. Zrozumiała po chwili, że jest na furze, jadącej gdzieś w nieznanym kierunku na posłaniu ze słomy. Jakiś wieśniak, który z żoną wracał do siebie z Warszawy, ujrzał ją i wziął ze sobą. Sprowadził lekarza, który stwierdził zapalenie mózgu i zupełny zanik pamięci...

(Ciąg dalszy jutro).



Twarz dziewczyny była mu bowiem jakoś dziwnie znajoma... Zdawało mu się, że gdzieś ją już widział... i to nie jeden raz...

Krew uderzyła mu do głowy i lekko drżał, a Nelly zlękła się jego szeroko rozwartych oczu, które wywarły na nią niesamowite wrażenie...

Joseph był niezwykle oszołomiony tym spotkaniem. Nie dlatego, że widok Nellly wprawił go w zachwyt, lub wzburzył w nim krew, lecz ponieważ patrząc na nią, miał wrażenie że widzi przed sobą Wandę, swoją pierwszą żonę, którą w tak haniebny sposób porzucił i o której nie mógł jeszcze dotychczas zapomnieć...

Obraz jaki ujrzał przed oczyma wyobraźni wywarł na nim w danej chwili tak silne wrażenie, że kazał mu zapomnieć o smutnej rzeczywistości...

Przypomniał sobie dopiero gdzie się znajduje i co go czeka, gdy Nelly zbliżyła się do niego i szepnęła:

— Pan mi powiedział, że pan wie, jak się stąd wychodzi... Czy chce pan zaryzykować?...

Oczy mister Josepha jeszcze szerzej się rozwarły. Przez chwilę przypatrywał się Nelly zdumiony, a w końcu zapytał:

— Czy to pani, miss, z którą niedawno rozmawiałem przez ścianę?... Boże drogi!... W jaki sposób pani wydostała się z pokoju, w którym panią uwięziono?...

Nelly pokazała mu znaleziony klucz i w krótkich słowach wszystko mu opowiedziała.

Joseph ani na chwilę nie spuszczał z niej wzroku i przyglądał się jej w taki sposób, jak gdyby była jakąś zjawą... Jednocześnie nie mógł przepędzić myśli, która świdrowała mu w mózgu:

— Przecież jej twarz jest mi tak znajoma!... Gdzie widziałem tę uroczą dziewczynę?... Z pewnością ją już gdzieś widziałem...

Z tych rozmyślań wyrwała go zaraz Nelly, która oświadczyła:

— Najważniejszą dla nas rzeczą jest teraz wydostanie się stąd... Czy pan rzeczywiście wie?...

— Tak... tak... — przerwał jej Joseph, — podziwiając jej odwagę — Ale gangsterzy...

— Sądzę, że właśnie w tej chwili nadarza się doskonała okazja do ucieczki... W korytarzu nikogo nie widziałam...

— Rzeczywiście?...

— Prawdopodobnie nasi „strażnicy" śpią...

— Skąd pani o tym wie?...

— Z daleka dobiegło mnie silne chrapanie... Idziemy... Proszę wskazać drogę do wyjścia...

Mister Joseph stał przykuty do miejsca. Zdawał sobie bowiem sprawę, co oznacza krok, jaki zamierzał teraz uczynić. Tak. Teraz rozumiał, skąd wzięła się tutaj ta ładna dziewczyna, pomimo że nic mu o tym nie opowiadała. Gangsterzy chcą ją z pewnością skłonić do zrobienia czegoś złego, ale jej przecież nie grozi śmierć, jak jemu. Gdy ją ujmą podczas ucieczki, nie wyrządzą jej krzywdy. Jego zaś z pewnością zastrzelą na miejscu... Czy wolno mu ryzykować, opierając się wyłącznie na jej słowach?...

— Dlaczego pan nie idzie? — zapytała zniecierpliwiona Nelly — Szkoda przecież każdej sekundy...

Zdawało się jej, że Joseph nagle postradał zmysły... O, tak. Podobnie jak silne nieszczęście może człowieka czasem doprowadzić do obłędu, niespodziane szczęście może również działać w podobny sposób...

Ale mister Josephowi to nie groziło. Miał stalowe nerwy i umiał panować nad sobą. Obawiał się tylko, że akcja ta zończy się nieszczęśliwie, a to by znacznie pogorszyło jego sytuację... Z tego też względu oświadczył:

— Czy jest pani pewna, że oni śpią?...

— Nikogo nie widziałam...

— Czy chce pani wyjść wraz ze mną?... — znów zapytał.

— Zostanę panu dozgonnie wdzięczna — obruciła go Nelly spojrzeniem pełnym zaufania, jak gdyby czuła, że człowiek ten nie tylko że nie potrafi wyrządzić krzywdy, ale zdoła ją jeszcze obronić przed złem...

— To ja będę pani dozgonnie wdzięczny... Po prostu Opatrzność panią zesłała, aby mnie pani ratowała...

— Grozi mi to samo niebezpieczeństwo, co panu...

— Rozejrzę się w sytuacji... — rzekł nagle Joseph — Drogę dobrze pamiętam...

Joseph zbliżył się do otwartych drzwi i wyjrzał na zewnątrz. Dookoła panowała głucha cisza i nikogo nie było widać. Wsunął więc z powrotem głowę do pokoju i rzekł możliwie najciszej:

— Idziemy... ale proszę iść po cichu...

— Idę...

Bezszelestnie przeszli przez długi korytarz. Joseph szedł pierwszy, a za nim posuwała się Nelly. Oboje ostrożnie stawiali kroki, wstrzymując oddech.

Gdy Joseph zbliżył się do schodów prowadzących do klapy, ujął Nelly za rękę, i wyjaśnił jej, że gdzieś tutaj musi być wyjście. Znajdują się bowiem pod ziemią i wyjście zamyka ukryta, poruszana elektrycznością klapa.

Nelly skinęła głową, dając mu w ten sposób do zrozumienia, że rozumie, o co mu idzie...

Pamiętając, w jaki sposób go tutaj sprowadzono, Joseph nacisnął guzik, który znajdował się w pobliżu klapy. W tej samej chwili uniosło się niezwykłe sklepienie i wionęło na nich chłodne powietrze.

(Dalszy ciąg jutro)

Kalendarz dnia

6 Stycznia

PIĄTEK

Trzech Króli. Kacp. Melch. Balt.
Jutro. Lucjana, Julia.
Słońca wsch. 8.08 zach. 16.04.
Księż. wsch. 17.32 zach. 8.04.

KRONIKA HISTORYCZNA.

1579. Pierwszy Sejm konwokacyjny w Warszawie.
1734. August III Saski zaprzysięga w Tarn. Górach G. Śl. „pacta conventa".
1917. Niem. łodzie podwodne topią 20 statków.

PRZYSŁOWIA LUDOWE.

„Na Trzech Króli, każdy do pieca się tuli".

Królowie pod szopę, dnia przybywa na kurzą stopę.

ZŁOTE MYŚLI.

Moralną wartość człowieka można oznaczyć miarą szacunku, jaki miał do swojej matki.

WESOŁE DROBIAZGI.

Jaka rata nie jest dokuczliwa? Nie — rata.

Tłumaczenie snów

Ur. dnia 8 sty. 1920 roku. Wyjdzie Pani zamąż za swego narzeczonego. Otrzyma Pani upominek. Będzie lekkie niedomaganie w domu. Spełnią się marzenia.

Leśna rusałka. Pani ukochany zapomni o tamtej zupełnie. Proszę o niej wcale nie myśleć. Rozrywka czeka Panią. Będzie niedaleka jazda. Rozmowa o polityce.

17. Sztubaczka z Woli. Ktoś będzie Pani prawił nieuzasadnione morały. List nadejdzie. Ujrzy Pani dawno niewidzianą osobę. Mężczyzna sprawi Pani ból.

W. Nowak. Mężczyzna w mundurze sprawi Panu przykrość. Zmieni Pan poglądy. Będzie zmiana nieoczekiwana. Winien Pan zapewnić sobie przyjaźń bruneta.

P. Mary W. Blondyn jest Pani życzliwy. Proszę wystrzegać się przeziębienia.

P. Stella W. Sprzeczka będzie w rodzinie. Radość nieoczekiwana.

P. Roma w lesie. Spełnią się Pani marzenia. Brunet zakocha się w Pani. Szatynka jest Pani życzliwa. Otrzyma Pani pieniądze.



W dniu 3-go stycznia przybyła do rezydencji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Jaworzynie kadra młodzieży polskiej z zagranicy w liczbie 60-u osób. Na zdjęciu — przedstawiciel młodzieży polskiej z zagranicy składa w przemówieniu hołd Panu Prezydentowi imieniem uczestniczek i uczestników kursu.

RADIO

WARSZAWA I. (Raszyn).
PIĄTEK 6.I.1939 r.

7.15. Kolęda. 7.20. Muzyka poranna. 8.00. Dziennik poranny. 88.15. Program na dziś. 88.20. Orkiestra. 9.00. „Słowiańska kantyczka" — audycja muzyczno - słowna. 9.30. Płyty. 10.00. Tranmisja nabożeństwa z Katedry Ormiańskiej we Lwowie. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Poranek symfoniczny. 13.00. „Powieść romantyczna". 13.15. Muzyka obiadowa. 15.00. Audycja dla wsi. 16.00. Komedie Aleksandra Fredry. 17.00. Recital skrzypcowy. 17.30. „Gejsza" — operetka 19.00. Koncert rozrywkowy. 20.30. Audycje informacyjne. 21.00. „Cyklon" — powieść mówiona 21.00. Płyty. 22.00. „Jak się bawić to się bawić" — wesoła audycja. 22.30. Muzyka taneczna.

WARSZAWA II (Mokotów).

14.30. Płyty. 15.05. Koncert muzyki polskiej. 16.00. Płyty. 17.30—21.05. Przerwa. 21.05. Płyty. 21.45. „Blaski i nędze przekładów poetyckich" — szkic literacki. 22.00. Utwory Boethovena — koncert. 23.00—23.55. Płyty.

NIE ZAPOMINAJ O TYCH, KTÓRYM ZABRAKŁO PRACY I CHLEBA.

Kulisy przemycania pieniędzy

„Dziwne" papierosy — Banknoty w żołądkach... koni

Sposoby ukrycia pieniędzy podczas kontroli granicznej są bardzo liczne. Do najbardziej pomysłowych należało np. fabrykowanie okładki dla paszportu zagranicznego ze sprasowanych banknotów.

Albo taki sposób. Podczas obchodzenia wagonów na stacji granicznej słyszy celnik, że jakaś pani czyni wymówki towarzyszowi podróży: „Kiedy nareszcie przestaniesz palić tego papierosa?".

Zaintrygowało to celnika, a sprawdziwszy, że pasażerowie są mężem i żoną, pomyślał: „Dziwne, żona robi wymówki mężowi z racji papierosów! Coś w tym jest!". Zażądał więc pokazania papierośnicy. Zawierała ona 19 papierosów, z których już w pierwszym, po rozłamaniu, znaleziono zwiniętą stuzłotówkę. Pozostałe 18 sztuk zawierały takie same banknoty, a tylko ten jeden, który niedoszły przemytnik miał w ustach, był normalnym papierosem, bez wkładki.

Kiedy indziej znów zauważył celnik, obchodząc wagony, iż jakiś pan majstruje coś przy lampie. Okazało się, że jegomość schował tam 850 dolarów, które miał zabrać dopiero po rewizji celnej. Wyręczył go w tej pracy celnik, z tą różnicą, iż dolary powędrowały do Skarbu Państwa.

Przemycanie pieniędzy odbywa się i na punktach granicznych drogowych. Znajdywano więc kilkakrotnie banknoty w oponach samochodowych, a nawet w zaplombowanym liczniku. Jako skrytka służyły również koła rowerowe.

W roku ub. wykryto bandę przemytników pieniędzy, która zwinięte w paczki banknoty owijała w gumę i wpychała koniom do gardła. Konie były przeznaczone na ubój, przedstawiały więc minimalną wartość. Po przegonieniu takiego na pół zdechłego stadka przez granicę, konie zarzynano, a następnie z rozciętych żołądków wydobywano drogocenną zawartość.

Znajdowano również banknoty ukryte między ściankami w termosie. Podwójne dna w walizkach, puste obcasy, podwójne zelówki należą już do pomysłów naiwnych. Na takich „kawałach" pozna się najmłodszy nawet rewident.

Rekordem pomysłowości ze strony przemytnika, a odwagi ze strony rewidenta było wykrycie banknotów w obroży niedźwiedzia.

Cygan myślał, że ocygani polskiego celnika. Rewident nie uląkł się misia, a Cygana zaprowadził do paki. Wyglądało to pociesznie. Cygan prowadził brunatnego niedźwiedzia, a Cygana celnik.

Filmowe walory miał błyskawiczny pościg kutrów straży granicznej za łodzią motorową, której pasażerem był pewien gdynianin, usiłujący przemycić 20.000 dolarów, zainkasowanych ze sprzedaży domu w Polsce. Strażnicy dogonili przemytnika, a dolary powiększyły zasoby skarbowe.

Były ich właściciel zamiast do Ameryki, dotąd zamierzał się udać na pokładzie oczekującego nań na Bałtyku okrętu, wrócił strażniczym kutrem do celi więzienia gdyńskiego.

Widzimy więc, że nie tylko koleje, szosy i drogi wiodące przez granice podlegają surowej kontroli, ale i droga przez morze jest dla przemytników z Polski zamknięta.

Na małej wokandzie...

Przed zabawą

czyli: „Dowcipna gospodyni"

(A. E.) Pan Mikołaj Borowik, który niedawno poślubił zamożną acz leciwą pannę Anielę Mrzonkównę, urządził przyjęcie dla krewnych i przyjaciół.

Przyjęcie miało się rozpocząć o godzinie ósmej wieczorem, ale już o siódmej zapukano i wszedł pan Onufry Wiaderko, cały w uśmiechach.

— Dzień dobry pani gospodyni!

— Aa, dzień dobry, panie Onufry! Co tak wcześnie: Męża jeszcze nie ma!

— Mężulek lipa! Gront, że szanowna małżonka w domu obecna! — wdzięczył się pan Onufry. — Bo przecież Mikołaj partię zrobił, że klękajcie narody.

— Zalewasz pan Onufry! — przeczyła pani Aniela, rumiana z zadowolenia.

— Niech mie ciężki wyrok spotka, o wiele zalewam! No bo czy nieprawda? Oblatany jestem w panieńskich sprawach, ale takiej niewiasty z faszonem jeszcze nie widziałem!

— O! Takie komplimenta... Nic nie szkodzi, panie Onufry, żeś pan tak wcześnie przyszedł. Weź pan kielonek na przepłukanie gardła, bo trza się ździebełko pokrzepić!

Pan onufry podniósł kieliszek do ust, gdy wtem rozległo się pukanie.

— Mikołaj idzie! — ucieszyła się pani Aniela. — Schowaj się pan Onufry za firankę! Zobaczysz pan, jaki kawał mężowi uskutecznię!

Pan Onufry zastosował się do życzenia gospodyni. Przyczajony za firanką usłyszał męskie kroki, po czym rozległ się głos pani Anieli:

— Wlobraź sobie, mężusiu, co się stało. Przynieśli kartkę od pana Onufrego, że nie może przyjść, bo jest zajęty.

— No to co? Klawo się stało! —burknął pan Mikołaj. — Bo Onufry to flimon, w nadbudówkę ruszony, a żre, jak ta świnia.

Całe zabawe by popsuł głupiem gadaniem, wszystką zagrychę w try miga by opchnął, dla innych gości frygania by nie było...

Bardzo jestem kontenty, że nie przyszedł, wygniotek śmierdzący.

Ostatni komplement do tego stopnia wzburzył ukrytego pana Onufrego, że nie wytrzymał i wyskoczył zza firanki z głośnym rykiem, czym tak przeraził nieszczęsnego gospodarza, że biedak dostał wstrząsu nerwowego.

Wypadek ten zaprowadził pana Onufrego przed oblicze sądu. Bronił się tam jak lew, wobec czego został uwolniony od winy i kary



Zdjęcie przedstawia premiera Daladier w towarzystwie ministra Campinchi po przybyciu do Ajaccio, przed frontem oddziału honorowego Senegalczyków.

Znajda-milionerem

dzięki przybranej matce, córce amerykańskiego króla kolei

Swego rodzaju sensację wywołał w Nowym Jorku testament pani Shepard, która zapisała swojemu przybranemu synowi, 80 milionów złotych.

Przed 24 laty znaleziono na stopniach katedry nowojorskiej porzuconego chłopca, który liczył około 4 lat. Malec nie mógł podać kim są jego rodzice. W jego nędznym ubranku znaleziono wprawdzie kartkę, na której było podane, że nazywa się on Austin Mac Cleney, ale władze nie mogły odnaleźć jego rodziców.

Córka amerykańskiego króla kolei Goulda, Helena Shepard, która odziedziczyła po ojcu 50 milionów zł. zaopiekowała się dzieckiem i zaadoptowała je. Malec był wychowanym w bogactwie i luksusie i traktowano go jak rodzone dziecko.

Przed kilku dniami pani Shepard wyzionęła ducha, pozostawiając mienie w wysokości 400 milionów dolarów. Piątą część swego majątku zapisała znajdzie, swojemu przybranemu synowi Austinowi.

Pogrzeb ś. p. Kard. Kakowskiego

(Początek na str. 1-ej).

hołd złożyć przed jego wędrówką po wielce zasłużoną Nagrodę Pana...

Świątynia królewska wypełniona była po brzegi duchowieństwem oraz tymi szczęśliwymi spośród publiczności, którym udało się uzyskać karty wstępu na uroczystości pogrzebowe. Na górnych kontygnacjach w sąsiedztwie organów ustawił się chór alumnów Seminarium Duchownego, przy organach usiadł prof. Langner.

Kilka minut po godzinie 10 z uroczystą Mszą świętą żałobną pontyfikalną wyszedł Prymas Polski w asyście arcybiskupów i biskupów przybyłych z całej Polski, a wśród nich arcybiskupa Sapiehy, arcybiskupa Jabłrzykowskiego, arcybiskupa Galla i innych.

Dookoła skromnej trumny Wielkiego Kardynała Ubogich płoną drgające świece, u wezgłowia zaś lśnią wspaniałe insygnia Orderu Orła Białego. Niżej, z rozpuszczonymi szarfami o barwach narodowych, wspaniały wieniec od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

W chwili, gdy Najdostojniejszy Celebrans ks. Prymas Hlond kończy czytać ostatnią Ewangelię, na ambonę wchodzi złotousty kaznodzieja Rzeczypospolitej, ks. bp. Szlagowski, żegnając ś. p. Ks. Kardynała Kakowskiego, jako najbliższy jego współpracownik w imieniu swoim i w imieniu Episkopatu Polskiego wszystkich trzech obrządków.

— Łazarzu! Ja tobie mówię wstań! — woła wśród łkań z głębi serca dobywających się, wspaniały kaznodzieja. — W czasie żniw nas nie opuszczaj, bo roboty wiele, a żeńców dobrych tak mało zostało...

I przedstawił ks. bp. Szlagowski cały ogrom pracy, jaki Zmarły Purpurat w ciągu swego życia dokonał i o Jego miłości dla ludu mówił i o tym wreszcie, że on, Wielki Kardynał, Kapłan najwyższe godności piastujący, samego Ojca Świętego Przyjaciel i Konsekrator zamiast w królewskich podziemiach katedry spokojem wieczystym się cieszyć, kazał się do maluczkich na cmentarz Bródzieński odprowadzić, bo sam z ziemi wyrósł i sam Ziemię ukochał, bo z biednymi za życia się bratał i z biednymi po śmierci być zapragnął"...

Po tym wzniosłym przemówieniu ks. bp. Szlagowskiego uroczystą panichidę nad trumną ś. p. Kardynała Kakowskiego odśpiewali biskupi obrządku greckokatolickiego, po czym arcybiskupi i biskupi z ks. Pryma sem Hlondem odśpiewali „Castrum Doloris" — modły żałobne, śpiewane tylko nad trumną biskupów lub panujących.

Po ostatnim wreszcie „Requiem" i „Salve Regina" zajęczały dzwony kościelne, starymi murami katedry wstrząsnęły pienia żałobne odśpiewane przez chóry i duchowieństwo, zza bramy katedralnej rozległa się melodia marsza żałobnego, wykonanego przez wojskową orkiestrę, miarowym stukiem szczęknęła wojskowa broń i „Magnus Sacerdos" niesiony na ramionach duchowieństwa archidiecezji warszawskiej zeszedł na krótkie odpocznienie do podziemi królewskich, w krótką gościnę do swych poprzedników Wielkich, w krótką gościnę do Henryka Sienkiewicza, w krótką gościnę do Prezydenta Narutowicza...

W ostatniej tej drodze towarzyszyli mu jeszcze Kapłani Najprzedniejsi i Żołnierz Rzeczypospolitej Najwyższy — Marszałek Śmigły - Rydz

Wrzenie w armii czerwonej

przyczyną ponownego zaprzysiężenia

MOSKWA. W związku z zarządzeniem ponownego zaprzysiężenia czerwonej armii podkreślają w Moskwie, że **ten krok rządu sowieckiego posiada niewątpliwie ogromne znaczenie polityczne i wiąże się z doniosłymi wydarzeniami rozgrywającymi się w szeregach armii czerwonej.**

Jak wiadomo, po usunięciu marszałka Bluechera w sowieckim korpusie oficerskim zaobserwować można było **stan ustawicznego wrzenia.** Skąpe wiadomości, które dochodziły z różnych okręgów wojskowych mówiły o usuwaniu wielu wybitnych dowódców z ich stanowisk.

Aby zatrzeć wrażenie usunięcia marsz. Bluechera rząd sowiecki przeprowadził specjalną akcję odznaczania najwyższymi orderami oficerów i żołnierzy armii czerwonej na Dalekim Wschodzie, gdzie liczba odznaczonych wyniosła przeszło 6 tys.

Akcja ta wszakże nie wywołała pożądanego efektu. Ponadto rozszerzenie uprawnień komisarzy politycznych w sensie podporządkowania ich władzy oficerów liniowych, powoduje ustawiczne zatargi pomiędzy dowódcami a komisarzami we wszystkich niemal oddziałach.

Według kursujących w Moskwie pogłosek **w ostatnich dniach wykryta została wśród oficerów garnizonu moskiewskiego nowa grupa opozycyjna, która planować miała spisek, a nawet zamach stanu.**

Pogłoski te kursowały w stolicy sowieckiej od kilku dni, przy czym wymieniono nazwiska kilku wyższych oficerów czerwonej armii.

Afrykańska linia Maginota

przedmiotem inspekcji premiera Daladier

PARYŻ. Trzeci dzień swej podróży imperialnej, a drugi dzień pobytu w Tunisie premier Daladier poświęcił głównie zagadnieniom wojskowym.

Daladier jako minister Obrony Narodowej **dokonał m. in. inspekcji ufortyfikowanych punktów na południowej granicy Tunisu, t. zw. pustynnej linii Maginota.**

Z kolei premier udał się do Galesu, stamtąd zaś do miejscowości Ain - Tunine, następnie zaś do skalistych ufortyfikowanych wzgórz na granicy Tunisu i Sahary.

W inspekcji tej towarzyszyli premierowi wiceprzewodniczący Najwyższej Rady Wojskowej Francji gen. Georges oraz generałowie, odbywający z nim całą podróż.

Prasa francuska podaje, że **pozycje na południe od Gabes i miejscowości Mareth stanowią zwartą linię silnych nowoczesnych umocnień, bronionych z prawego skrzydła przez strefę pustynną, w kierunku której rozciągają się umocnienia** lżejsze.

Na stopie pokojowej ilość wojsk francuskich w Algierze i Tunisie wynosi 68 batalionów strzelców, 8 pułków spahisów i 20 tysięcy żołnierzy innych formacyj, a w Maroku 29 batalionów strzelców, 4 pułki spahisów i 7.500 żołnierzy różnych broni.

Premier Daladier w dniu wczorajszym dokonał inspekcji najbardziej w kierunku pustyni wysuniętych garnizonów francuskich Bordjè - le Boeuf, Bèn Gardanne, Medenine i Mareth.

W miejscowości Ain - Tunine, w centrum płaskowzgórza, liczącego 3 klm. kw. odbyła się przed premierem i ministrem wojny defilada wojsk pieszych i konnych.

Przebieg uroczystości wczorajszych miał wyraźny charakter wojskowy, stanowiący pewnego rodzaju ilustrację do oświadczenia premiera, wygłoszonego na bankiecie w Tunisie, w którym Daladier stwierdził, iż Francja gotowa jest obronić skutecznie zarówno Tunis, jak i wszystkie swe posiadłości afrykańskie.

Min. Beck odbędzie naradę w Monachium

PARYŻ. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że w czasie swej podróży powrotnej z Monte Carlo do Polski, minister Beck zatrzyma się w Monachium, gdzie odbędzie rozmowę z ministrem spraw zagr. Rzeszy von Ribbentropem.

Nowy premier japoński

TOKIO. Baron Kuchiro Hiranuma, prezes rady tajnej został wezwany do pałacu cesarskiego na godzinę 22-gą podług czasu lokalnego. Cesarz polecił baronowi Hiranuma utworzenie nowego gabinetu.

Pożar samolotu w powietrzu

LONDYN. We wtorek wydarzyła się w pobliżu Derby katastrofa wojskowego samolotu angielskiego, który stanął z nieznanych dotychczas przyczyn w płomieniach i runął na dach budynku eksperymentalnego zakładów Rolls - Royce. Wskutek pożaru spłonęła znaczna ilość tajnych planów oraz rysunków.

Gubernator Banku Anglii

radzić będzie podczas chrzcin z Schachtem

BERLIN. Korespondent berliński „Essener National Ztg" dowiaduje się, że podczas pobytu w Berlinie gubernatora Banku Anglii Montagu Normana, który przybywa dziś na chrzciny wnuka dr. Schachta, kontynuowane będą rozpoczęte w Londynie rozmowy w sprawie podjęcia szeregu decyzyj finansowych dla rozwiązania kwestii żydowskiej.

Konferencję rozbrojeniową

planuje parlamentarzysta amerykański

WASZYNGTON. Członek stronnictwa demokratycznego Ludlow złożył w biurze parlamentu projekt rezolucji, domagającej się, by Stany Zjednoczone podjęły inicjatywę w sprawie rozbrojenia.

Projekt zaleca wstrzymanie budowy okrętów wojennych od 1 stycznia 1941 r. i zwołanie w lecie br. do Waszyngtonu konferencji, mającej ograniczyć zbrojenia morskie.

2.000 projektów ustaw

WASZYNGTON. Na wczorajszym pierwszym posiedzeniu nowego kongresu wniesiono około 2.000 projektów ustaw.

Runął cały dom w Londynie

na skutek wybuchu gazu świetlnego

LONDYN. We wschodniej części Londynu wydarzyła się wczoraj ciężka eksplozja, na skutek której jeden z domów został doszczętnie zburzony.

Przyczyną wybuchu był prawdopodobnie ulatniający się gaz świetlny. Dotychczas 2 osoby zostały odgrzebane i w stanie ciężkim przewiezione do szpitala.

Wśród przechodniów ulicznych spadające części muru ciężko raniły 3 osoby, liczba lekko rannych jest znaczna.

Bej Tunisu udekorował

prem. Daladier orderem rodzinnym

PARYŻ. Bej Tunisu odznaczył we wtorek francuskiego premiera Daladier wielką wstęgą najwyższego orderu tuniskiego „Nichan Lil Dem" ufundowanego w r. 1840.

Odznaczenie to otrzymało dotychczas niewiele osobistości francuskich. Przyznawano je głównie prezydentom Republiki Francuskiej.

Wręczając premierowi Daladier order, bej wypowiedział następujące słowa: „Zechce się Pan uważać za członka mej rodziny i przyjąć z mej ręki ten order rodzinny".

Nowy Jork bije swoje „rekordy"

NOWY JORK. Liczba ofiar, które zginęły w Nowym Roku i w Noc Sylwestrową na skutek morderstwa, samobójstwa, lub wypadku przekroczyła, według ostatnich danych liczbę 500 osób.

Jest to liczba dość znaczna, jeżeli się zważy, że w czasie obydwu dni świąt Bożego Narodzenia zginęło w Nowym Jorku również 500 osób.

Areszt z powodu „zhańbienia rasy"

BERLIN. Z powodu zhańbienia rasy zaaresztowano we wtorek dwóch Żydów w wieku lat około 30 nazwiskiem Aronson i Adam. Utrzymywali oni, jak twierdzi komunikat policyjny „długotrwałe znajomości z niemieckimi kobietami i dziewczętami". Obydwu czeka surowa kara.

Poniósł śmierć na kołach młyńskich

W majątku Gać powiatu kaliskiego wydarzył się tragiczny wypadek, mianowicie właściciel młyna Albert Sommerfeld pomagał przy naprawie motoru w młynie i w pewnej chwili został porwany przez tryby maszyny za ubranie i wrzucony na koło młyńskie, przy czym doznał strzaskania czaszki. Zmarł na miejscu.

WIADOMOSCI SPORTOWE

Epilog sprawy Kusocińskiego i Noji

Zarząd PZLA, rozpatrując na wtorkowym posiedzeniu sprawę nagród, jakie otrzymali zawodnicy Noji i Kusociński w biegu na 5 km. o mistrzostwo Polski, doszedł do przekonania, że choć sama intencja nagrodzenia dwóch znanych biegaczy za ich wspaniałą walkę w najciekawszym punkcie programu mistrzostw mogłaby być uznana za słuszną, to jednak sposób i okoliczności w jakich to zostało przeprowadzone nie były właściwe.

Skutkiem tego sprawa ta, stanowiąc przekroczenie istniejących przepisów, wymagała dokładnego zajęcia się nią przez władze lekkoatletyczne. Będąc w posiadaniu materiału dowodowego, dostarczonego przez zarząd okręgu warszawskiego i specjalną komisję WOZLA dla tej sprawy oraz na zasadzie własnego dochodzenia, zarząd PZLA stwierdził, że w samej sprawie nagród zaszło szereg niedociągnięć, jak nieoficjalny charakter wręczenia nagród, rozpiętość wartości i cen obu nagród, nie przeprowadzenie całej sprawy na posiedzeniu zarządu lecz jedynie drogą ustnego porozumienia, udział zawodników w wyborze nagród i sposób zakupienia nagród.

Stwierdzono przy tym, że odpowiedzialność za te niedociągnięcia spada głównie na wiceprezesa sportowego okręgu p. Zubera, który z tytułu swego mandatu był głównym organizatorem zawodów.

Odnośnie obu zawodników, Kusocińskiego i Nojego, zarząd PZLA doszedł do przekonania, że gdyby nie zaniedbano formalności, nie byliby oni w tej sprawie nawet pośrednio zaangażowani.

Po zapoznaniu się ze sposobem przeprowadzenia całej sprawy na terenie okręgu i uchwałą komisji WOZLA, zarząd PZLA przyszedł do wniosku, iż uchwała komisji W.O.Z.L.A była nieformalna co do wysokości kary i potraktował decyzję komisji jedynie jako wniosek.

Po rozpatrzeniu się w całokształcie sprawy, zarząd P.Z.L.A. doszedł doprzekonania, że wymiar kar, zaproponowany przez komisję był zbyt surowy, komisja nie wzięła bowiem pod uwagę w całej rozciągłości okoliczności łagodzących, jak np. pewien nieporządek organizacyjny, zasługi sportowe Kusocińskiego oraz pracowitość, żywotność i bezinteresowność p. Zubera, który w ciężkich warunkach zmuszony był brać na siebie niemal całą robotę sportową okręgu w ogólności, a organizację mistrzostw Polski w danym szczególnym wypadku.

Biorąc pod uwagę te okoliczności łagodzące zarząd PZLA zdecydował się ukarać p. Feliksa Zubera 6-miesięczną dyskwalifikacją, zaś zawodników Kusocińskiego i Nojego ostrzeżeniem.

W postępowaniu p. Małka nie dopatrzono się przekroczenia organizacyjnego.

Jednocześnie zarząd PZLA dla naświetlenia nadmienia, że kary nałożonej nie można identyfikować w żadnym wypadku z dyskwalifikacją honorową i że w ogólności kary za przewinienia sportowo - organizacyjne nie mogą nigdy dyskwalifikować tak w życiu społecznym jak i w pracy zawodowej.

Ponadto zarząd PZLA uchwalił polecić swej komisji propagandowo - organizacyjnej opracowanie specjalnego przepisu, który regulowałby dokładnie sprawę nagród specjalnych dla uniknięcia na przyszłość podobnych komplikacyj.



Było to w roku 1914. Młody major austriacki von Merizzi, adiutant wielkorządcy Bośni i Hercegowiny, pozostawał na służbie wywiadu rosyjskiego. Spiskowcy młodoserbscy wyśledzili działalność majora. Do majora przybył wysłannik spiskowców i okazał mu dowody jego działalności szpiegowskiej. Za cenę milczenia zażądał by major zamordował znienawidzonego przez lud serbski namiestnika. Major nie wykonał rozkazu spiskowców, zniecierpliwiony przewódca ich, Milan Czabrinowicz posłał do niego swą narzeczoną, Polkę, Anielę Grywińską, która współpracowała z rewolucjonistami. Grywińska zażądała wykonania ultimatum, ale von Merizzi podstępem uciekł za granicę i porwał ze sobą Polkę.

Do Sarajewa nadeszła wiadomość o mających odbyć się w czerwcu 1914 roku manewrach nad granicą austriacko - serbską. Na manewry przybył również austriacki następca tronu arcyksiążę Franciszek - Ferdynand Milan Czabrinowicz zwołał zebranie czołowych spiskowców serbskich, by omówić sprawę zamachu na arcyksięcia. W zebraniu uczestniczył między innymi, Gawryło Princyp.

Na zebraniu postanowiono wykonać zamach. Naczelnik organizacji terrorystów młodoserbskich, szef sztabu serbskiego, Apis zatwierdził projekt zamachu.

Arcyksiążę Franciszek - Ferdynad udał się na manewry do Bośni i Hercegowiny, mimo iż uprzedzano go, że spiskowcy młodoserbscy przygotowują zamach. Terrorysta Gawryłło Princyp zdołał celnym strzałem zamordować Arcyksięcia i jego małżonkę. Policja wykryła spiskowców i skutych w kajdany odprowadzono do więzienia.

Aniela zdołała zbiec z domu von Merizziego i przybyła do Belgradu skąd udała się pociągiem do Sarajewa. Ale w drodze zaskoczyły ją wielkie, dziejowe wydarzenia.

Na dworze cara chłop sybirski Rasputin zdołał swą siłą hipnotyczną wyleczyć następcę tronu.

Dzięki temu zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę i nietykalność, którą wykorzystywał, dla brania łapówek i orgii rozpustniczych.

Hrabia Ignatiew, pułkownik carski wyrzucił ze swego mieszkania Rasputina, którego zastał w sypialni swojej małżonki. Chłop sybirski zemścił się, i hrabia został wysłany do Belgradu jako attache wojskowy. Tam rozszedł się z żoną, która wróciła do Petersburga. Po wypadkach w Sarajewie wracał Ignatiew do Petersburga i w pociągu spotkał się z Anielą, którą pokochał od pierwszego wejrzenia. Jechali tym samym przedziałem do Sarajewa.

Dworzec w Sarajewie był pełen policji, żandarmerii i wywiadowców, wobec tego hrabia Ignatiew skłonił Anielę, by udała się w dalszą drogę.

Aniela dowiedziała się w Krakowie o śmierci swej matki; zrozpaczona zgodziła się na propozycję hrabiego i udała się z nim do Petersburga.

Minister spraw zagranicznych Austro - Węgier, hrabia Berchtold otrzymał wiadomość o zamachu na arcyksięcia w Sarajewie. Postanowił zamach ten wykorzystać, dla ostatecznej rozgrywki z Serbią. Ale jego podsekretarz stanu przypomniał mu, że cesarz Franciszek Józef przeciwstawił się próbom wojennym.

Rząd Austro - Węgierski wysłał groźne ultimatum do Belgradu stolicy Serbii, po czym minister Berchtold rozkazał zerwać stosunki dyplomatyczne. Działo się to w porozumieniu z Kaiserem Wilhelmem II. Premier austriacki i minister spraw zagranicznych przybyli do Cesarza Franciszka Józefa z aktem mobilizacji do podpisu.

Mimo usiłowań cara, uniknięcia zbrojnego konfliktu wybuchła między Rosją a Rzeszą wojna. Rasputin dowiaduje się o tym w szpitalu na Syberii, gdzie leżał po ranach, zadanych mu przez chłopkę Gusiewą.

Po wstrząsie nerwowym w Krakowie i Sarajewie zachorowała Aniela w pociągu, w drodze do Petersburga. Hrabia Ignatiew zaopiekował się nią czule, lekarze orzekli, że jej stan — ciężka melancholia — jest zupełnie nieuleczalny. Ignatiew zwrócił się wtedy do Rasputina, który właśnie przybył do Petersburga: Rasputin pozostał sam na sam z dziewczyną i siłą hipnozy uleczył ją.

Caryca czytała ostatni komunikat z placu boju, gdy rozległ się dzwonek telefonu. Poznała odrazu głos ojca Rasputina.

Caryca zadrżała. Rasputin? Mój Boże, nareszcie Rasputin przybył do Petersburga! Tak, teraz wszystko ułoży się jak najlepiej! Dotąd czuła się, jak ślepiec, który stracił swego przewodnika. Jakieś miłe ciepło przebiegło po jej ciele, drżącym głosem powiedziała:

— Ojciec Grigorij? Czy to pan? Jakże jestem szczęśliwa, że pan nareszcie powrócił! Czy pan już zupełnie wyzdrowiał?

— Dla twego dobra, mateczko, wyzdrowiałem!... — odpowiedział na to Rasputin — Gdyby nie twoje dobro, pan Bóg zabrałby mnie na pewno do siebie; ale widząc, ile macie kłopotów, wyleczył mnie i wrócił wam...

— Ojcze Grigorij, modliłam się bezustanku o pańskie zdrowie... — powiedziała caryca, rozpromieniona przyjazdem Rasputina

— Dziękuję ci, mateczko! Chciałbym już ciebie zobaczyć! Jak się czujesz? Jak się ma Niki? No, prowadzicie wojnę, jak tam?

Caryca westchnęła.

— Tak, stało się to, co było nieuniknione... Ale proszę cię, ojcze Grigorij, przyjedź do nas... Czy jesteś daleko?

— Nie, za godzinę będę już w pałacu, mam jeszcze coś do załatwienia tu, na dworcu... — skłamał.

— A więc ojciec przed chwilą przyjechał?

— Tak... Przed chwilą, mateczko... A więc, za godzinę!...

— Ach, Niki ucieszy się tak bardzo, żeś przyjechał... — przeszła caryca z nim na „ty", przypomniawszy sobie owe chwile, które spędziła z ojcem Grigorijem w apartamentach Wyrubowej.

Odłożyła słuchawkę i udała się do fryzjerki, aby doprowadzić do porządku swoje uczesanie, po czym wdziała czarną suknię, gdyż Rasputin mówił jej, że w czerni wygląda jak święta... Caryca, matka dorosłych córek, czuła się teraz jak młoda dziewczyna, która przygotowuje się do przyjęcia swego oblubieńca...

Ogarnęła ją radość. Ta radość nie wynikała li tylko ze wspomnienia owych chwil, które spędzała w towarzystwie Rasputina w mieszkaniu Wyrubowej. Była przekonana, że Rasputin dopomoże jej usunąć ministrów, których nienawidziła, a być może poradzi jej, w jaki sposób doprowadzić do pokoju z Niemcami.

Tak, caryca rosyjska miała przeróżne plany, z których nie zwierzała się nawet przed swoim własnym mężem...

Caryca pośpieszyła podzielić się wiadomością o przybyciu Rasputina z carem, ale car był bardzo zajęty. Odbywał naradę ze swym stryjem, Mikołajem Mikołajewiczem, głównodowodzącym armią, który przybył właśnie z Warszawy, aby złożyć sprawozdanie z sytuacji, jaka wytworzyła się na froncie.

Chwilę stała pode drzwiami, słuchając, jak Mikołaj Mikołajewicz chlubi się zwycięstwami na froncie, jak opowiada o zamiarze wkroczenia do Berlina.

Korytarzem przechodził jakiś kamerdyner. Caryca ofuknęła go:

— Co ty tu robisz? Czy nie wiesz, że nikomu nie wolno tędy przechodzić?

Rzuciła te słowa w zmieszaniu, zła, że kamerdyner zauważył ją, gdy stoi pode drzwiami i podsłuchuje rozmowę cara.

Kamerdyner ukłonił się i zameldował:

— Bardzo Waszą Cesarską Mość przepraszam, miałem właśnie zameldować, że ojciec Grigorij oczekuje Waszą Cesarską Mość w salonie: nie chciałem go tam właśnie wpuścić, ale on mi na to...

Kamerdyner nagle zamilkł ,widząc groźną minę carycy, która przyknęła:

— Raz wam już powiedziałam, a teraz powtarzam: Rasputin ma prawo bez mego zezwolenia wejść do każdego pokoju, do każdego kąta pałacu... Proszę to sobie zapamiętać...

— Rozkaz — odrzekł sługa, ukłonił się i odruchowo uchwycił się prawego policzka, który był jeszcze zaczerwieniony po uderzeniu Rasputina.

Caryca powróciła szybko do swoich apartamentów. Z niepokojem w sercu otworzyła szybko drzwi pokoju przyjęć. Rasputin pośpieszył jej na spotkanie, uśmiechnięty i rozpromieniony, ujął ją za ręce i ucałował.

Ostry zarost jego wąsów i brody ranił delikatny policzek carycy. Odzwyczaiła się od zapachu dziegciu, którym zalatywało zawsze od Rasputina, to też mimo woli skrzywiła usta, jak gdyby połknęła coś gorzkiego.

— Wyglądasz wcale nieźle, mateczko, chociaż jesteś trochę blada — spoglądał czule na nią i objął wzrokiem całą, jej kibić. — Zdaje się... Że ty... — spojrzał na jej biodra — Czy zgadłem?

— Nie... — odrzekła caryca i jej blade oblicze pokryło się rumieńcem.

Usiedli. Kamerdynerzy przynieśli owoce, wino, wódkę i kawior z nad Wołgi, za którym Rasputin przepadał.

— A więc macie wojnę — napełnił Rasputin wielką szklankę wódką — I pocoście to uczynili? Aleks, powiadam ci, że to było głupstwo, szaleństwo z waszej strony... Powiadasz, że tak chcieli ministrowie, co? Trzeba im było dać po pysku, na pewno odechciałoby się im tego... Powiadają, że nasi waleczni żołnierze ścigają wojska niemieckie... Mateczko, powiem ci prawdę, nie podoba mi się to... Nie zawsze, gdy ktoś ucieka, należy go ścigać...

— Mikołaj Mikołajewicz powiada, że za tydzień będziemy już w Berlinie. Powiada, że Niemcy uciekają w takim popłochu, że nie widać żywej duszy przed oczyma... Wsie i miasteczka są opróżnione, wyludnione zupełnie... Nawet cywilna ludność pouciekała...

— Powiedz mu, Aleks, że Niemcy wystrychną go na dudka... Ten stary głupiec tak się nadaje na głównodowodzącego armią, jak ja na generała... Obym okazał się fałszywym prorokiem, ale zdaje mi się, że nasi żołnierze będą zmiażdżeni dzięki pomysłom waszego głównodowodzącego... Powiedz, mateczko, co poza tym słychać? — przysunął się do niej i położył swe dłonie na jej kolanach.

— Bardzo się czegoś boję, ojcze Grigorij — twarz jej przybrała wyraz smutku.

— Kogo się obawiasz? Co się stało?

— Boję się tej wojny...

— Wojna się już toczy, wszystko przepadło... — łykał Rasputin kawały ananasa — Widzisz przecież, Pan Bóg tak sprawił, że Niki kazał mi wyjechać... Gdybym tu z wami pozostał, nie doszłoby do wojny...

— Co należy więc teraz uczynić, ojcze Grigorij?... Zrozum mnie, wojny nie mamy co obawiać się... W najgorszym wypadku zabiorą nam szmat ziemi... Mamy jej dość... Ale obawiam się czego innego: boję się, aby nie powrócił rok 1905... A może jeszcze gorzej... — westchnęła caryca.

Rasputin nic nie odrzekł. Siedział zamyślony. Cóż mógł carycy na to odpowiedzieć? Błąd został już popełniony. Wojna stała się już faktem. Gdyby Rosja ruszyła do wojny sama, mogłaby przystać na szybszy pokój, zanim naród począłby się burzyć, ale Rosja jest związana paktem z Francją, musi liczyć się również i z Anglią...

— Módlmy się do Boga, aby się wszystko dobrze ułożyło...

— Czyż nie można, ojcze, naprawić błędu, który Niki popełnił? — zapytała szeptem caryca.

— Wiele rzeczy można naprawić, ale należy to czynić powoli, cierpliwie... rozumiesz? Tymczasem należy dbać o biednych żołnierzy, którzy są na froncie... Tak, chciałem jeszcze zapytać ciebie o coś. Czy znasz hrabiego Ignatiewa?

— Hrabia Ignatiew? To ten, którego żonę odbił książę Trubeckij, prawda?

— Tak, zdaje się...

— Co się stało, ojcze Grigorij?

Rasputin wychylił szklankę wina i powiedział:

— Spotkałem go na ulicy... To mnie dziwi... Inni oficerowie są na froncie, a on sobie spaceruje pod rękę z jakąś panną na Newskim Prospekcie... Zatrzymałem go i pytam: jak to, braciszku, czemu nie jesteś na froncie, wszyscy ruszyli na front, a ty sobie siedzisz w Petersburgu... A on mi na to powiada: niech się inni za mnie biją... Nie jestem tak głupi...

— Co też powiadasz! Hrabia Ignatiew tak powiedział? — oczy carycy nabiegły gniewem — Już się nie odważy więcej tak mówić... Pojedzie na front do okopów.

(Dalszy ciąg jutro).

Opłatek u Rzemieślników

Dziś w piątek dnia 6 bm. o godz. 11, odbędzie się tradycyjny „Opłatek" w Stowarzyszeniu Rzemieślników Chrześcijan.

W czasie tej uroczystości zostanie wręczony p. prezydentowi Artwińskiemu dyplom honorowego członka Stowarzyszenia Rzemieślników, w dowód uznania Jego zasług położonych dla zorganizowanego rzemiosła na terenie kieleckim.

Posiedzenie Rady Miejskiej

W poniedziałek dnia 9 stycznia br. o godz. 20-ej w gmachu Zarządu Miejskiego odbędzie się posiedzenie Kieleckiej Rady Miejskiej.

Kina kieleckie:

Czwartak Zapomniana melodia
WF. i PW Złotowłosa
Palace: Strachy
Casino Moi rodzice rozwodzą się

Ekran i Scena

Kaczorowski w Kielcach

W piątek dnia 6 stycznia o godz. 20.30 tylko jeden występ teatru reprezentacyjnej Rewii Lwowskiej grane będzie arcywesołe pełne humoru widowisko rewiowe pióra Hemara, Tuwima i Zbierzchowskiego p. t. „Licytacja świata".

Wykonawcy: ulubieńcy publiczności Janina Bohuszówna, Lala Danowicz, Eustachy Odrobiński trubadur miasta Lwowa, A. Kaczorowski niezrówny komik, M. Kociszewski, Leszek Szopiński i inni.

Bilety wcześniej do nabycia w kasie Teatru Polskiego od godz. 10-ej rano do zaczęcia przedstawienia.

Numer akt Km. 751/38

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Chmielniku, Stanisław Gajek, mający kancelarię w Chmielniku ul. Pierackiego Nr 45 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 14 stycznia** 1939 r. o godz. 13, w Korytnicy, u dłużnika, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Stanisława Iwańskiego składających się z aparatu radiowego, 1 stolika, biurka, kredensu, bujaka, konsoli z lustrem, 1 kompletu mebli, gramofonu, dywanu, szafy dużej, otomany, zegaru, bryczki, 2 stoliczków pod kwiaty, 1 komody, 1 bieliźniarki i 2 szafek nocnych, oszacowanych na łączną sumę 1.568 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 29 grudnia 1938 r.

Komornik **St. Gajek.**

Sygnatura Km: 278/37 i 76/38.

OBWIESZCZENIE o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Chmielniku Stanisław Gajek, mający kancelarię w Chmielniku, ulica Pierackiego Nr 45, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. obwieszcza, że **dnia 9 lutego** 1939 roku od godz. 10 rano w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Chmielniku odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości wiejskiej składającej się z działki ziemi pochodzącej z parcelacji folwarku Drugnia położonej w tejże gminie pow. stopnickiego zawierającej przestrzeni 8 ha 5740 mtr. kw., zapisanej w rejestrze pomiarowym pod Nr 23 i 23a, a składającej się z 2-ch kawałków na których stoi dom mieszkalny o 2 izbach, 1 sieni i 1 chlewie, zbudowany z drzewa pod jednym wspólnym przykryciem ze słomy i 1 stodoła o 1 zapolu i 1 boisku również pod tym samym przykryciem.

Budynki te ubezpieczone są od ognia na sumę 680 zł. Na nieruchomości tej ciążą długi na rzecz Państw. Banku Rolnego w kwocie 5622 zł. 90 gr. w złocie plus procenty i koszta oraz na rzecz Skarbu Państwa 238 zł. 77 gr. różnych podatków z procentami i karami za zwłokę.

Nieruchomość ta stanowi własność Pawła i Antoniny małż. Gołębiowskich.

Granice nieruchomości i szczegółowe dane co do ziemi i budynków, podane są w opisie nieruchomości z dnia 8 kwietnia 1938 r.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Kielcach pod nazwą „Kolonia Drugnia A".

Nieruchomość oszacowana została na sumę 11.750 zł., cena zaś wywołania wynosi zł. 7.833 gr. 34.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1175 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne,

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postawienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji,

W ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Chmielniku.

Dnia 18 grudnia 1938 r.

Komornik **St. Gajek.**

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju 2 zł. 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście str. I-sza 50 gr. za tekstem str. VIII 40 gr., Ogłoszenia drobne 10 za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" 20 gr. za słowo Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nieodpowiada.

Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.